



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Życiorys piątego Prezydenta III Rzeczypospolitej

Bronisław Maria Komorowski ma 58 lat. Urodził się w Obornikach Śląskich k. Wrocławia, w rodzinie o silnych tradycjach niepodległościowych, ziemiankich i wojskowych, pochodzącej z Litwy.

Jego ojciec Zygmunt to żołnierz Armii Krajowej, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego i były ambasador RP w Bukareszcie, a matka Jadwiga (z domu Szalkowska) - czynna uczestniczka konspiracji polskiej w Wilnie podczas okupacji i wieloletnia pracownica Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Bronisław Komorowski ukończył w 1977 r. historię na Uniwersytecie Warszawskim.

Jako licealista brał udział w manifestacjach, m.in. w czasie wydarzeń marcowych w 1968 roku. Pierwszy raz został aresztowany za działalność opozycyjną w 1971 roku.

Był redaktorem niezależnego, podziemnego pisma "ABC". W latach 1980-1981 pracował w Ośrodku Badań Społecznych NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze. Internowany w czasie stanu wojennego.

W okresie stanu wojennego i później, do 1989 roku, pracował jako nauczyciel w niższym seminarium duchownym w Niepokalanowie. Po 1989 roku został członkiem władz krajowych Wspólnoty Polskiej - stowarzyszenia wspomagającego Polaków poza granicami kraju.

W latach 1989-1990 - dyrektor gabinetu w Urzędzie Rady Ministrów, potem wybierany na posła kolejnych kadencji. Na początku lat 90. związany był z Unią Demokratyczną, a potem z Unią Wolności.

W 1997 r. Komorowski wszedł do Sejmu z listy AWS. W latach 1997-2000 przewodniczył sejmowej Komisji Obrony Narodowej, a w latach 2000-2001 był ministrem obrony narodowej w rządzie Jerzego Buzka. W roku 2001, jeszcze jako minister w mniejszościowym rządzie AWS, Komorowski wraz z częścią działaczy SKL związał się z PO. Z listy tego ugrupowania kandydował w wyborach do Sejmu IV kadencji. Wkrótce głębiej zaangażował się w działalność PO. Od 2004 do 2006 r. był przewodniczącym mazowieckiej Platformy.

Komorowscy mają pięcioro dzieci: - Zofię, Tadeusza, Marię, Piotra i Elżbietę oraz wnuka Stanisława.

Chwile wzniosłe i wesołe były w „Chacie Opałkowej”



Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Radca-Minister Edward Dobrowolski podziękował serdecznie za wysoką ocenę działalności kierowanej przez niego placówki i szczere wyrazy wdzięczności złożone mu w związku z zakończeniem misji na Ukrainie podczas SPOTKANIA POLONIJNEGO, które odbyło się 3 lipca w podkijowskiej „Opałkowej Chacie”.

Na zdjęciu: Maria Siwko - Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie, Radca-Minister Edward Dobrowolski, Emilia Chmielowa - Prezes FOPNU, Dorota Dmuchowska - Konsul ds. polonijnych, Stanisław Kostecki - Prezes ZPU.. (Fotoreportaż z imprezy publikujemy na str. 4)

Konferencja

„KATYŃ... ocalić od zapomnienia”



Pojechaliśmy najpierw do Bykowni - największego na Ukrainie cmentarza ofiar komunizmu

Jeszcze rosną drzewa, które to widziały,
Jeszcze ziemia pamięta kształt buta, smak krwi.

Jacek KACZMARSKI

S towarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu i Klub Stypendystów Fundacji „Semper Polonia” Obwodu Żytomierskiego przy wsparciu Fundacji „Semper Polonia” i dzięki dofinansowaniu ze środków Senatu RP zorganizowali Konferencję dla młodzieży polonijnej pt.: „Katyń...ocalić od zapomnienia”.

Przedsięwzięcie to było pierwszą częścią wielkiego projektu „Katyń”, drugą część którego (pod hasłem „Memoriał Katyń”) stanowił wyjazd młodzieży polonijnej do miejsc tragicznej zbrodni katyńskiej zrealizowany w dniach 26-28 czerwca br.

Konferencja była zaplanowana na 15 maja, lecz z przyczyn tragicznej katastrofy lotniczej

pod Smoleńskiem została przeniesiona na 20 czerwca. Udział w konferencji wzięło ponad 40 osób. Z referatami wystąpiło 19: Maria Andrijewska, Roman Dobrzański, Natalia Semeniuk, Swietłana Lewkowska, Katarzyna Razgonowa, Aleksy Łobuniec, Lilia Michajlenko, Wiktorina Zubarewa, Oksana Korenowska, Olga Isar, Katarzyna Dubyk, Marianna Dawydiuk, Natalia Kalugina, Witalij Lisowski, Helena Romaniszyna, Stanisław Rozbicki, Walentyna Nesterczuk, Wiktorina Antipina i Helena Swinczycka.

Z przedstawionej informacji uczestnicy dowiedzieli się wiele nowego o zbrodni katyńskiej, poznali fakty, które jeszcze parę lat temu były przemilczane.

Čiąg dalszy na str. 6

Katalog starodruków
POLONICA

Nieżyn to miasto położone około 100 km na północ od Kijowa. Słynie ze swej wielokulturowości a także długiej i bogatej historii. Liczy sobie ponad 1000 lat. Znajdują się tutaj liczne zabytkowe świątynie, muzea, a także sławny ponad 200 letni Uniwersytet im. Mikołaja Gogola w bibliotece którego przechowywane są unikatowe starodruki europejskie. Prawdziwą perełką księgozbioru jest Konstytucja Rzeczypospolitej wydana w Krakowie w dalekim 1513 roku.

I oto niedawno, w czytelni uniwersyteckiej biblioteki Stowarzyszenie Polaków „Aster” zorganizowało prezentację Katalogu starodruków Polonica początku XVI do XVIII wieku.



Prezentacja Katalogu starodruków Polonica w czytelni uniwersyteckiej biblioteki

Perły historii w Nieżynie



Prezes Stowarzyszenia „Aster” Feliksa Bielińskiego wyraził podziękowania tym, którzy przyczynili się do ukazania katalogu

W prezentacji wzięli udział naukowcy uniwersyteccy i stowarzyszenia, władze miasta, specjaliści z Biblioteki Narodowej w Warszawie, konsul

RP w Kijowie, studenci oraz przedstawiciele różnych organizacji.

Katalog jest unikalnym zbiorem starodruków ułożonych chronologicznie od 1521 r. do 1750 roku, z krótką charakterystyką każdego z nich i zdjęciem strony tytułowej. Tę unikalną kolekcję w XIX wieku wzbogaciły książki подарowane Instytutowi w Nieżynie przez Uniwersytet Warszawski.

Dzięki patriotycznej postawie nieżyńskich bibliotekarzy bezcenne starodruki przetrwały okres okupacji. To oni przechowywali te dzieła dla przyszłych pokoleń, a po wojnie przekazali je Bibliotece Uniwersyteckiej.

Charakterystyczną pracą włożoną w wydanie katalogu, jego wartość podkreślili

wszyscy prelegenci. Omówienie publikacji rozpoczął wykładowca wydziału historii uniwersytetu nieżyńskiego – Maksym Potapenko, który jako pierwszy z inicjatywy Stowarzyszenia zapoczątkował pracę nad badaniem starodruków.

Kolejnym mówcą był kierownik Muzeum Rzadkiej Książki – Aleksander Morozow. Dzięki jego żmudnej pracy materiały zostały opracowane w sposób profesjonalny i odpowiednio przygotowane do druku, za co Stowarzyszenie jest mu niezmiernie wdzięczne.

Ostatnio władze uniwersytetu wystąpiły z projektem sporządzenia cyfrowej wersji książki, tak aby mogła być ona dostępna dla wszystkich czytelników. W prezentacji zabrała też głos

studentka II roku historii – Alina Kudriawcowa – uczennica Wydziału Języka Polskiego, podkreślając, że młodzież coraz szerzej interesuje się kulturą polską, poznając m.in. piśmiennictwo i historię poprzez tak stare i znamenite książki.

Wysoką ocenę publikacji katalogu dały konsul RP w Kijowie – Magdalena Okaj oraz kierownik Zakładu Starych Druków w Warszawie – Maria Brynda, uwydatniając znaczenie starodruków w dziejach piśmiennictwa polskiego.

Jak podkreślił przedstawiciel władz miejskich – Oleg Barankow, historia Nieżyna świadczy o wkładzie narodu polskiego do jego rozwoju, począwszy od nadania miastu przez króla Zygmunta III Wazy prawa magdeburskiego. Obecnie, w tym dzięki staraniom i pracy Stowarzyszenia Polaków stosunki polsko-ukraińskie są partnerskie, a wkład wybitnych Polaków do rozwoju miasta nie jest dziś pomijany.

Prezes Stowarzyszenia „Aster” wyraził serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom, a gościom i tym, którzy przyczynili się do ukazania katalogu wręczyła kwiaty, dyplomy, prezenty. Szczególnie podziękowania wyrażono Ambasadzie RP na Ukrainie za pomoc finansową okazaną przy publikacji tego pierwszego, w swoim rodzaju, katalogu.

Feliksa BIELIŃSKA

(Prezes Stowarzyszenia „Aster”)

Impreza

Święto, które odbyło się niedawno w auli Narodowego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola w Nieżynie tym razem poświęcone było 200 rocznicy urodzin wielkiego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina.

ZANURZENI W GAMIE DŹWIĘKÓW

serdecznie witając przybyłych. Wśród obecnych byli studenci uczelni, uczniowie gimnazjum nr 16, którzy uczęszczają na zajęcia fakultatywne z języka polskiego, pracownicy służby zdro-



Uczestnicy festiwalowego programu

Bielińskiej i nauczycielce języka polskiego Barbarze Januszkiewicz za organizację wieczoru. Na wieczór przybył również proboszcz parafii Piotra i Pawła ks. Jacek Pyl.

Prowadzący wieczór festiwalowy – Alina Kudriawska (po polsku) i Wiktoria Wiszniewa (po ukraińsku) pokrótce zapoznali gości z twórczą biografią słynnego kompozytora.

Choć jego ojciec był Francuzem Fryderyk zawsze czuł się Polakiem. Młodość spędził w Warszawie, ale zmarł we Francji. Został pochowany na słynnym paryskim cmentarzu Pere Lachaise. Urna z sercem kompozytora, zgodnie z życzeniem kompozytora, została przywie-

ziona do Polski przez jego najstarszą siostrę – Ludwikę. Dopiero po dziewięćdziesięciu sześciu latach, przechodząc różne koleje losu, jego serce na stałe spoczęło w warszawskim kościele św. Krzyża. Sam Chopin jednak, już od dwóch stuleci, żyje nadal poprzez jego twórczość. Co pięć lat odbywają się międzynarodowe Chopiniady, zgromadzające najbardziej utalentowanych pianistów świata.

Geniusz muzyki Chopina jest wieczny, ponieważ ma wszystko: uśmiech i radość, tęsknotę, majestat i liryzm.

Udowodnili to po raz kolejny uczestnicy programu koncertowego wieczoru – w śpiewie: Alła Chomenko, grze na forte-

pianie wykładowca Uniwersytetu Oleksij Pawlenko, małżeństwo – wykładowcy kolegium kultury – Rusłan i Oksana Synyć, studenci Maria Hrebenczuk – student uniwersytetu oraz młodzi wykonawcy – Katia Byryna i Wołodia Malcew. Wiersze po polsku recytowała, prymuska w nauczaniu, Darynka Rozum, zaś swój własny wiersz sprezentowała sali znana nieżyńska poetka Lidia Turowa.

Lawinę oklasków, i zachwyt publiczności wzbudziła doskonała gra na fortepianie profesora uniwersytetu Olgi Szczerbiny, która przygotowała również ciekawą przezroczą z życia i twórczości utalentowanego kompozytora.

Prawie dwie godziny obcowania z genialną muzyką Chopina przemigło niczym chwila. Zamykając imprezę pani Feliksa wręczyła dyplomy uznania i kwiaty najaktywniejszym członkom Stowarzyszenia Polaków „Aster”.

Nadija JAKOWENKO



КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты

„Dziennik Kijowski”

Jego serce na stałe spoczęło w warszawskim kościele św. Krzyża. Sam Chopin jednak, już od dwóch stuleci, żyje nadal poprzez jego twórczość.

W imieniu organizatorów imprezy, przygotowanej w ramach Dni Kultury Polskiej przez Stowarzyszenie Polaków „Aster”, uroczystego otwarcia festiwalowego wieczoru dokonała jego prezes Feliksa Bielińska

wia, kół twórczych, przedstawiciele mediów. Władze miasta reprezentowali wiceprezydent miasta Wołodymyr Sałohub i kierownik miejskiego wydziału kultury Leonid Szahan, którzy wręczyli kwiaty dziękując Feliksie



Taniec polski oparty na muzyce Chopina w wykonaniu reprezentacyjnego zespołu tanecznego „Wiktorii”

Na własne oczy

(Zakończenie z nr 379)

Południowa Kirgizja i Wschodni Uzbekistan, gdzie dzieją się jeszcze dantejskie sceny jest częścią Fergańskiej Doliny, której fragmenty przynależą do 3 państw: Tadżykistanu, Uzbekistanu i Kirgizji. Prowokatorzy dobrze wybrali miejsce by podpalić ogień i przerzucić na inne państwa, w których mieszkają Uzbeki, muzułmanie podatni na zryw, a mimo to bardzo pokojowi ludzie.

■ Kazach Erken

Zapoznawszy się z taksówkarzem ksiądz Józef zaczął wypytować jego opinię w sprawie wojny. Zapytał jakiego Erken jest pochodzenia i gdy się wydało, że jest na pół Kazachem na ćwierć Uzbekiem i Tadżykiem, to tym bardziej wiercił mu dziurę w brzuchu dopóki ten mądry i odcytany człowiek mu nie wyjaśnił, że to zaszłości z czasów imperialnej Rosji. Stalin jedynie wyostrzył i w sposób prawny zatwierdził tworząc niezbyt udane rezerwy dla niewiele się od siebie różniących Tiurków.

Te podziały miały rozbić jedność tzw. Basmaczy, czyli powstańców muzułmańskich republik, którzy największą ilość wojsk posiadali właśnie w Kokandzkim Chanacie, czyli na Fergańskiej Dolinie. Właśnie tam trwał największy opór przeciwko wojskom Skobeleva, głównodowodzącego rosyjskimi wojskami. Chanat Kokandzki (tak się nazywała Fergańska Dolina do 1875-go roku) został pozbawiony duszy poprzez stworzenie nowego miasta Skobelew (dzisiejsza Fergana) i zniesienie statusu Kokandu do rangi powiatowego miasteczka. Inne centra oporu Hodżent oddano Tadżykom a Osz i Jalalabad kolejne uzbekie miasteczka podarowano Kirgizji.

■ Dżalal-Abad

W chwili obecnej w dawnej parafii księdza Józefa pozostało niewielu katolików, bo większość pochodzenia niemieckiego wyemigrowała w latach 90-tych do Niemiec.

Obsługują parafie ojcowie Jezuici, którzy systematycznie dojeżdżają do Osz z kolejnego „powstańczego” miasta południowej Kirgizji, które się nazywa: Dżalal-Abad. Dżalal to imię jednego z pierwszych książąt tiurkskich dość popularne do dziś w Uzbekistanie. Obod lub Abad to staro-tureckie słowo oznaczające los, szczęście.

W tym samym stopniu jak Osz Dżalalabad jest siedzibą mniejszości uzbekiej i fragmentem południowego Kirgistanu oddzielonego od Biszkeku pasmem wysokich gór. Osz i Dżalalabad to fragment Fergańskiej Doliny sztucznie dołączony do północnej części Kirgizji.

Aby z miasta Osz lub Dżalalabad pociągiem dojechać do Biszkeku trzeba kolejną jechać przez Tadżykistan, Uzbekistan i Kazachstan. Ma o wiele więcej powodów, być nadal tworzyć

wspólnotę kulturalną językową i polityczną z resztą Uzbekistanu. Nikt do tego obecnie nie wraca i nie przywołuje. Ilość Kirgizów na południu rośnie ale sami politycy z Kirgizji, w tym nieszczęsny Bakijew, próbują na południu stworzyć ognisko buntu i nienawiści. Tak było również 5 lat temu w trakcie powstania przeciwko prezydenturze Akajewa.

■ Angren

W Angrenie ksiądz Józef odprawił Mszę świętą przy świecach. Chociaż w tym mieście jest węgiel, uran, złoto i dwie elektrownie to światło bardzo często nam odłączają. To kolejny paradoks. Mawiają nie bez powodu:

Mszy czekała nas niespodzianka. Kolacyjka w Ambasadzie.

■ Dziadek Szuhrat

Ranitko wyruszyliśmy do Fergany. Na trasę wylotową zawiózł nas kierowca wdzięcznego pastora Sergiusza.

Kierowcą był Uzbek więc zatroszczył się, by na „wylotówce” odebrać dla nas uczciwego kierowcę. Okazuje się, że od 5 lat władze zabraniają podróżowania na Fergańską Dolinę autobusami. Można tam dojechać tylko mikrobusem lub taksówką. Pięciogodzinna podróż przez malownicze góry z przełęczą na wysokości 2000 metrów kosztuje 40 dolarów. Ceny jak widać nie są wygórowane. W Warsza-

dni używając taniej siły roboczej. Jedynym instrumentem była łopata. Był ponoć analfabetą, ale dobrym mówcą-agitatorem. Że był słabym politykiem Szuhrat opowiedział mi przypisując temu generalnemu sekretarzowi sowieckiego Uzbekistanu rozgrabienie uzbekiej ziemi. Według opowieści dziadka Szuhrata Ohunbabajew zgodził się, by podarować Kazachstanowi uzbeki obwód Czymkent (trzęcie co do wielkości miasto kazaskie), dwa obwody (Osz i Dżalal-Abad) podarował Kirgizji i wspomniany Hodżent Tadżykistanowi. Ciekawa rzecz, że na terenie Kirgizji są trzy powiaty uzbekie nie posiadające wspólnej granicy z Uzbekistanem i oddalone oko-

■ Suchary w Samarkandzie

Do Samarkandy z Taszkentu wiedzie trasa szybkiego ruchu. To ojczyzna prezydenta Karimowa. On dba o te strony, podobnie jak Putin dba o rodzinny Petersburg. Miasto pozostaje duchową stolicą kraju pomimo, że jak wspomniałem większość mieszkańców to Tadżycy. Nasz kolejny kierowca Bahtior („Szczęśliwiec”), to również Tadżyk.

Opowiedział on nam, że miasto odbudowuje się w wielkim tempie, bo ze względu na planowane remonty al Kaaby w Mekce duża część pielgrzymów z krajów arabskich ma być za parę lat skierowana na tzw. „Mały Hadż” do Samarkandy właśnie, do grobu al-Buchari i proroka Daniela (Daniyar).

Przekleństwo STALINA

„wschód miejsce tajemnicze”. Bardzo serdecznie obcował z młodzieżą i ze starszymi opowiadając o swoich wojażach do tego miasta.

Jedliśmy po modlitwie wyjątkowe danie: rybę Marynkę. Ta śledziowata ryba występuje w górach Tien-Szan jako zagadka dla naukowców. Jest nie mniej smaczna niż omul na Bajkale. Ostatnio jest pora deszczowa i rybę tę trudno złowić w mętnej wodzie. Trzy tygodnie pod rząd moi parafianie obiecywali, że zdobędą i nareszcie na przyjazd dostojnego gościa przynieśli. Po powrocie do Taszkentu były jeszcze koreańskie dania. Zostaliśmy zaproszeni przez liderów Koreańczyków na sutą kolację.

■ Taszkient

Znając ekumeniczne hobby Prałata z samego rana zrobiłem mu niespodziankę i zawiózłem do kaplicy najpopularniejszej wspólnoty protestanckiej w mieście, która sąsiaduje z naszymi siostrami Kalkutkami. Dziadek siadł na pierwszej ławce i jak stary charyzmatyk podjął motyw pieśni chwały, które wykonywał pod gitarę młodzieżowy zespół.

Byliśmy tam pół godziny. Ja poprosiłem słowo i przedstawiłem Prałata. Zebrał burzę oklasków. Okazało się, że w przeddzień do protestantów przyszła komisja z zamiarem zamknięcia kaplicy. Obecność Prałata została odebrana jako akt solidarności w trudnych czasach.

Msza w języku rosyjskim przeciągnęła się od 12.00 do 15.00. Obawiałem się, że nie zdążę go nakarmić skromną zupką. Następna koreańska msza o 16.00. Bez kompleksów przyłączył się do koncelebrzy, a gdy mu podałem tekst polskiej transkrypcji głośno i dobitnie odczytał słowa konsekracji w języku koreańskim. Widać było, że robi to z satysfakcją. Wygłosił również krótkie kazanie. Drugie w tym dniu. Czekala na niego jeszcze nostalgiczna grupa polonistów. Raz w miesiącu wypada „polska” Msza, na której bywa, jak żartują niektórzy 3 i pół Polaka. Tym razem wieść poszła w naród i było Polaków 30-tu. Po-

wie żaden taksówkarz nie zgodził się za takie pieniądze jechać w Góry Świętokrzyskie a przecież są to porównywalne odległości. Naszym kierowcą okazał się dziadek Szuhrat.

Był na tyle rozmowny i dobry, żeśmy się umówili na wspólny powrót do Taszkentu rankiem dnia następnego. Prałat mógł pozostawać w Uzbekistanie nie więcej niż 5 dni w tym część weekendu. Na tyle pozwala prawo o rejestracji obcokrajowców. Oczekiwanie na rejestrację oznaczałoby obowiązek siedze-

ło 30 km od Fergany. To właśnie te uzbekie podarki dla Kirgizji stały się sceną strasznych czystek etnicznych wywołanych na zamówienie zbiegłego do Mińska ex-prezydenta Batoryewa. Już od lat uzbekka karta w południowych obwodach Kirgizji jest umiejętnie wykorzystywana po to, by osłabić centralne władze w Biszkeku. Był to temat naszych rozmów i modlitw podczas pobytu w Ferganie.

Nie odwiedzaliśmy obozów jenieckich. Dziadek Szuhrat nie miał na to czasu. Musiał się

W Samarkandzie jest też mogiła Tamerlana. Podobno za jego życia było w Samarkandzie 10 tysięcy chrześcijan i metropolia nestoriańskiego biskupa. Tamerlan nie cierpiał chrześcijan i starał się zmusić do przyjęcia islamu. W dużej mierze mu się to powiodło ale w sztuce ludowej można zauważyć, że połączenie ośmiokątnych gwiazd tworzy w pustych polach wizerunek krzyża, co jest uważane za pomysł tajnych prześladowanych przez Tamerlana chrześcijan. Nie będzie żadną przesadą jeśli nazwę tę ziemię męczenników. Oni wyginęli ale stworzyli grunt po to, byśmy my na ich miejsce mogli powrócić.

■ Ziyo

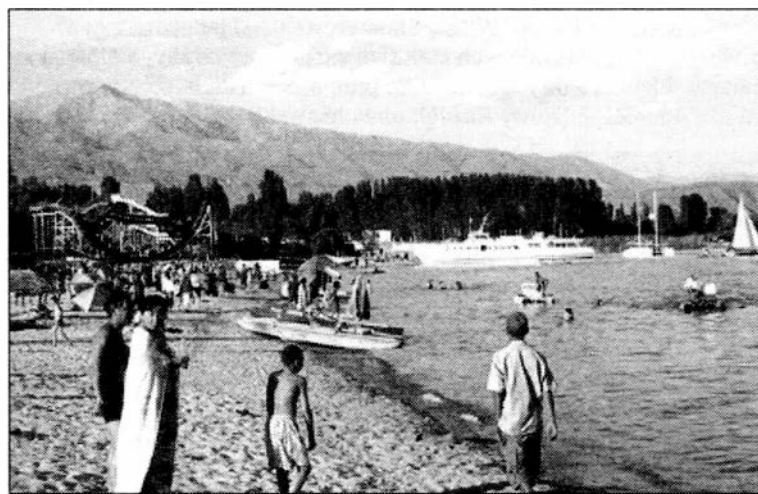
Ponieważ na podróż do Duszanbe potrzebna jest wiza nie mogłem dalej towarzyszyć prałatowi. Z pomocą Bahtiora znalazłem kierowcę, który dowiózł naszych gości z Ukrainy i Austrii w okolice miasta Szahinzade 70 km od Duszanbe, tadżyckiej stolicy. Tam mają spędzić kolejne trzy dni i do Taszkentu wrócić. Kierowca, który podjął się misji zawiezienia Prałata do Tadżykistanu miał na imię Ziyo, co po persku znaczy „wspaniały”.

Mam nadzieję, że to symboliczne imię dla tego ostatniego etapu pielgrzymki po śladach misyjnych jakie pozostały po Pałacie jeszcze ciepłe w tak wielu miejscach pogrodzonej w zamęcie Średniej Azji.

Jakoś tak odwiedzając w Ferganie prawosławny kościół pewien batiuszka pół żartem pół serio wyraził opinię, że „nie wszyscy muzułmanie to terroryści ale większość terrorystów to niestety muzułmanie”.

Być może z tego powodu tak ważne jest to czego w tym terenie dokonał nasz Prałat. Może to, co my próbujemy jego śladami i przykładem kontynuować w tym kontekście nabiera specjalnej wagi i sensu. Malutko w tych okolicach jest chrześcijan, ale jako sól próbujemy trwać w imię pokoju, którego ta święta ziemia potrzebuje tak bardzo.

Ks. Jarosław WIŚNIEWSKI



Jezioro Issyk Kul

nia w Taszkencie bez żadnych wyjazdów za miasto. Na przełęcz jest coś w rodzaju kontroli granicznej więc do Fergany bez paszportu byśmy nie dojechali.

Zrezygnowaliśmy więc z poniżającej policyjnej procedury rejestracyjnej. Kontrolowano nas trzykrotnie. Wyczuwało się w gestach żołnierzy pogranicza nerwowość i skrupulatność. Zapisywali dokładnie nasze nazwiska jak potencjalnych prowokatorów. Wiele się mówi teraz, że właśnie zamieszki w Kirgizji spowodowali najemnicy z zagranicy.

Gdyśmy przemierzali po raz kolejny Angren zwróciłem uwagę na wioskę Ohunbabajew i zapytałem dziadka Szuhrata co znaczy ta nazwa, którą spotykałem również w Almatyku.

Dziadek opowiedział mi smutną historię uzbekiego komunisty, który w latach 40-tych wybudował kanał irygacyjny w Ferganie ponad 100 km za 40

wyspać, by następnego dnia o piętej rano zabrać nas z powrotem do Taszkentu. Można rzec, zachowaliśmy się bardzo ostrożnie.

■ Msza w Ferganie

Prałat jak Odyseusz po wielu latach wędrówki zastał w Ferganie jedną osobę, która go pamiętała.

Skład parafii z powodu gwałtownej emigracji Europejczyków zmienił się w odwiedzanych miastach na tyle, że znalezienie choć jednej osoby było wielkim wydarzeniem. W Taszkencie to była organistka i dwie polonistki. W Angrenie nie znaleźliśmy nikogo ze starego składu. Podobnie miało być w Samarkandzie. Nie umniejsza to jednak rangi i sensu dla tej nostalgicznej wizyty. Miałem wrażenie, że podobnie jak papież odwiedzając Łagiewniki w 2002 roku prałat również chce się z tymi miejscami pożegnać.

Spotkanie polonijne

Ciąg dalszy ze str. 1

Było to już drugie w tym roku - takiej skali i takiej rangi spotkanie polonijne, zorganizowane z inicjatywy Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie i Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, przeprowadzone w tak wspaniałej (zdrowej ekologicznie) atmosferze „Opalkowej Chaty” - polskiej restauracji usytuowanej na obrzeżach Kijowa.

Tym razem kanwą imprezy stały się doroczne występy artystyczne Polskich Rodzin Muzykujących i Młodych Talentów z Ukrainy oraz obszerna Wystawa Rzeźby, Malarstwa i Haftu na której swoje rękodzieła prezentowali przedstawiciele organizacji członkowskich FOPU z Baru, Borysława, Browarów, Czerniowiec, Gródka Podolskiego, Kijowa, Kresowic, Lwowa, Polonnego, Równego, Żółkwi.

Ciekawe, że w wymienionych powyżej miejscowościach zamieszkują nie tylko „złotoryczni” lecz i „srebrnogłosi”. Przekonać się o tym można było słuchając muzyków i solistów z tych samych miejscowości, skąd dotarły do nas wyśmienite dzieła sztuki. Geograficznym wyjątkiem był tu chyba jedynie wspaniały duet - Ludmiła Bodnarowska i Andrzej Hambał, z podtarnopolskiej wsi Łosiacz, którzy zaśpiewali nam liryczną „Dumkę na dwa serca”.

Ciekawy repertuar wybrała rodzina Aleksander, Dymitr, Swietłana i Marysia Polacek z Kirowogrodu, gdzie obok moniuszkowskiej „Prząśniczki” zabrzmiał utwór własny p. Aleksandra pt.: „Na wyspach Bergamudach”.

Lwów sprezentował nam muzyczne perły wielkiego Szopena w mistrzowskim wykonaniu Marka Gierczaka, zaś w wokalu niedoścignionym był Sergiusz Grygorenko, który m. in. patriotycznie nawiązał do wezwania Jana Pietrzaka: „Żeby Polska była Polską”.

Cały recital folklorowo-przebojowy z grupą wokalną „Jaskółki”, wspaniale konwersując z publicznością, zaprezentowała nasza kijowska gwiazda wokalistyki Wiktoria Radik.

Wielce uroczystym momentem spotkania stało się wręczenie Odznak Honorowych „Zasłużony dla Kultury Polskiej” kolejnej grupie działaczy nazwiska których publikujemy powyżej.

Jak zwykle wyśmienicie spisało się także zaplecze kulinarne imprezy z wytrawnymi napitkami i smakołykami polskiej kuchni, serwowanymi przez gospodarzy przyjęcia - personel restauracji „Opalkowa Chata”

Jedynym minorowym akcentem spotkania stało się wzruszające pożegnanie Kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Radcy-Ministra Edwarda Dobrowolskiego, który wkrótce opuszcza stolicę Ukrainy.

Miejmy nadzieję, że udana tradycja „OPALKOWSKICH SPOTKAŃ POLONIJNYCH” zapoczątkowana podczas jego kadencji będzie kontynuowana.

Zdjęcia: Andżelika PŁAKSINA

Komentarz: Stanisław PANTELUK

Chwile wzniosłe i wesołe były w „Chacie Opalkowej”



Odznaki Honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” z rąk Radcy-Ministra Edwarda Dobrowolskiego przyjmują członkowie Kolegium Redakcyjnego „Dziennika Kijowskiego” - Nadzieja Slesariewa, Eugeniusz Gołybard, Dorota Teresa Jaworska



Gość spotkania ks. bp. Witalij Skomorowski był jednym z pierwszych zwiedzających ciekawą ekspozycję rzeźby, malarstwa i haftu. Pierwsza od lewej autorka prac hafciarskich Maria Adamczyk (Nowy Rozdół, obw. lwowski)



Sądząc z min i gestów dziennikarza Eugeniusza Gołybarda, prezesa FOPnU Emilii Chmielowej i kierownika zespołu tanecznego „Lwowiaczy” Stanisława Durysa roztrząsano tu sprawy niebagatelne



Chociaż w śródmieściu Kijowa w tym czasie rozpętała się burza na uczestników spotkania usadowionych wśród pachnących sosn w amfiteatrze „Opalkowej chaty” nie spadła ani jedna kropla

Lista osób, którym 3 lipca 2010 zostały wręczone odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

1. Nadzieja Slesariewa
2. Julia Jaworska
3. Eugeniusz Gołybard
4. Neonlla Romanowa
5. Iryna Łewiszczenko
6. Witalij Piliński
7. Włodzimierz Moszczyński
8. Czesława Małyszewska
9. Dorota Teresa Jaworska
10. Stanisław Trocki
11. Helena Chomenko
12. Jurij Petryk
13. Wanda Caruk



„Podkowieczki, dajcie ognia, bo dziewczyna tego godna” - tym prastarym apelem z mazowieckiej pieśni ludowej rozpalali publiczność Andżelika, Paweł, Aleksander i Irena Wiśniewscy Chmielnicki z m. Pionne obwodu chmielnickiego



Bar (obw. winnicki) reprezentowała Małgorzata Miedwiediewa z wnuczką Janą legendarną pieśnią skomponowaną do słów wiersza autorstwa krakowskiego poety Michała Bałuckiego - „Góralu czy ci nie żal?” i „Pieśnią o domu” - Marii Konopnickiej



Improwizowany finałowy akord artystyczny - pożegnalne, ale totalne, gromkie i z całego serca „Sto lat” dla organizatora spotkania, opuszczającego nas Radcy-Ministra Edwarda Dobrowolskiego

Refleksje

SMOLEŃSK,
miasto historyczne

Katastrofa lotnicza w Smoleńsku w kwietniu 2010 r. stała się katastrofą narodową Polaków a dla Rosjan przypominała przegrane bitwy z Francuzami w 1812 r. i z Niemcami w 1941 r.

Przy okazji warto przypomnieć, że zwycięstwo francuskiej Wielkiej Armii w tym mieście zostało osiągnięte głównie dzięki polskiemu wojsku. W wojnie z Rosją wzięło udział 90 000 polskich żołnierzy pod dowództwem gen. J. Poniatowskiego. Niestety Napoleon podporządkował polskiego dowódcę swojemu bratu Jerome, który dowodził prawym skrzydłem. Potem już na wygnaniu na Św. Helenie, Napoleon przyznał, że był to błąd i gdyby Poniatowski dowodził prawym skrzydłem to los wojny prawdopodobnie byłby inny. W bitwie o Smoleńsk (rozpoczętej 14 lipca 1812 r.)

trzy cele; były to Leningrad, Moskwa i Kaukaz, i dzięki temu przegrał wojnę.

Kiedy gen. Zygmunt Berling w 1943 r. zorganizował Dywizję im. T. Kościuszki, Stalin zażądał by Polacy odbili Niemcom Smoleńsk. Gen. Berling zaprotestował, twierdząc, że polscy żołnierze nie są jeszcze gotowi do walki, brak im wyszkolenia. Kiedy Stalin upierał się, Berling powiedział, „no to możemy zdobyć Smoleńsk po raz drugi”, wyraźnie nawiązując do epizodu napoleońskiego. Zaskoczony Stalin, odstąpił od swego planu i już nie powrócił do tematu. Polacy zostali skierowani pod Lenino, gdzie zresztą nie było ani łatwiej ani lepiej.

Gdy porównamy daty mordów polskich oficerów w kwietniu 1941 r. z datą inwazji niemieckiej w dniu 22 czerwca 1941 r. to okaże się, że Rosjanie dokonali tego

Zbrodnia katyńska to także zbrodnia na narodzie rosyjskim, bowiem, zamiast natychmiast wykorzystać przeciw Niemcom świetną, polską kadrę oficerską (jak postąpili zaskoczeni Anglicy), to ją wymordowano.

Francuzi stracili 12 000 żołnierzy a Rosjanie wycofali się poza miasto. Dopiero Polacy (17 sierpnia) zdobyli ciężkie obwarowania miasta, które zostało kompletnie zniszczone i nie stanowiło potem żadnej bazy zaopatrzeniowej dla wojsk napoleońskich.

Pikanterii tym wydarzeniom dodaje fakt, że Komitet Polski na Białorusi (pod kierownictwem Tomasza Wawrzeckiego (1759-1816), zastępcy T. Kościuszki w bitwie pod Maciejowicami) dokonał wielkiego wysiłku, aby przekazać Wojsku Rosyjskiemu wielkie zasoby żywności i paszy. Komitet liczył, że wdzięczny Aleksander I, po spodziewanej porażce Francuzów, utworzy autonomiczne polskie państwo na ziemiach zaboru rosyjskiego. Przeliczyli się w swych oczekiwaniach.

Natomiast w 129 lat potem, Niemcy zaatakowali Rosję w dniu 22 czerwca 1941, a już 10 lipca znaleźli się pod Smoleńskiem, gdzie 1 200 000 Niemców nie zdołało pokonać Armii Czerwonej (582 000), która wymknęła się z niemieckiego okrążenia, wprawdzie tylko w liczbie 200 000. Około 300 000 Rosjan wzięto do niewoli a 45 000 zabito lub raniono, zniszczono 700 czołgów sowieckich. W 1985 r. Smoleńsk otrzymał tytuł Miasta Bohatera.

Od czasu tej bitwy (aż do Kijowa) Hitler zrezygnował z okrążania wojsk sowieckich, bowiem jego czołgi i sprzęt grzęzł w ciężkim błocie. Natomiast taktykę zamykania w „kotłach” potem zastosował z sukcesem Stalin.

Hitler rozczarowany niepełnym zwycięstwem pod Smoleńskiem, rozdzielił swe wojska na

potwornego czynu na 2 miesiące przed niemieckim atakiem.

Jak wiadomo, Stalin do ostatniej chwili nie wierzył w niemiecki atak, o którym ostrzegano go z wielu źródeł, nawet w czasie pożegnania niemieckiego ambasadora (cichego przeciwnika Hitlera), ten ponoć dał Stalinowi do zrozumienia że oto nadchodzi atak.

Zbrodnia katyńska to także zbrodnia na narodzie rosyjskim, bowiem, zamiast natychmiast wykorzystać przeciw Niemcom świetną, polską kadrę oficerską (jak postąpili zaskoczeni Anglicy), to ją wymordowano. Przy okazji warto pamiętać, że Stalin także wymordował 80% najwyższej rangi własnych oficerów (3/5 marszałków, 13/15 dowódców armii, 8/9 admirałów, 50/57 dowódców korpusów, 154/186 dowódców dywizji) w drugiej połowie lat 30-tych. Hitler słusznie więc zakładał, że bez doświadczonych kadry dowódczej łatwiej będzie pokonać Sowietów. Stalin był niesamowitym doktrynerem komunizmu, któremu równy był tylko Hitler w swej doktrynie rasowej.

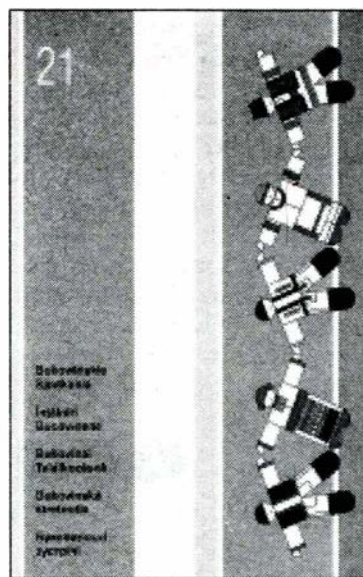
Jak widać miasto Smoleńsk nie tylko dla Polaków jest miastem historycznym, ale także dla Rosjan. Stąd oni może tyle uwagi poświęcają polskiej katastrofie w 2010 r. Za dużo mają skojarzeń i to negatywnych. Widać ciążą one na nich i myślę, że polska katastrofa jest katalizatorem, który wywołał widoczne już gołym okiem energiczniejsze procesy destalinizacji Rosji. Rosjanie, jak wszystkie ofiary stalinizmu, zasługują na prawdę i współczucie...

Andrzej TARGOWSKI
(USA)

Sztuka integruje

U червні 2010 року у польське місто Піла з'їхали фольклорні колективи з Румунії, Угорщини, Словаччини, України, Німеччини, Польщі, Сербії, щоб взяти участь у 21 міжнародному фестивалі «Буковинські зустрічі». Україну цього разу представляли самодіяльні виконавці з Чернівців та ряду населених пунктів області, серед них відомий дитячий колектив «Квіти Буковини» гімназії № 3 та ЗОШ школи № 26, що вже не вперше зачаровує поляків своїм самобутнім мистецтвом.

Керує юними співаками і танцюристами ентузіаст, вчителька французької мови Галина Михайлівна Провальська. Педагог вже багато років вивчає і пропагує гу-



Обкладинка книги, присвяченої 21 міжнародному фестивалю «Буковинські зустрічі»

Час пізнавання сусіда

цульське і буковинське народне мистецтво, часто з дітьми буває у селах Путильського, Вижицького, Косівського, Верховинського районів, підтримує зв'язки з відомими професійними колективами - Гуцульським та Буковинським ансамблями пісні і танцю з міст Івано-Франківськ та Чернівці, з викладачами та студентами інституту культури Прикарпатського національного університету ім. В. Стефаника. На фестивалі «Буковинські зустрічі» у місті Піла юні чернівецькі аматори виконали народні коломийки та гуцульський танець «Червоний пас».

Організатори фестивалю цього разу поставили вимогу: «Жодної фонограми. Тільки жива музика». Оскільки в школі поки що немає свого оркестру народних інструментів, довелося звернутися за допомогою до чернівецьких музикантів з молодіжного колективу «Джерело».

«Ваші пісні і танці роблять поляків добрішими і здоровішими», - почули діти від голови міста Піли Збігнева Косматки.

Після «Буковинських зустрічей», які відбулися у Словаччині, у місцевій газеті «МИ - Турчанські Новини» журналісти спробували наблизити до читачів цю карпатську

міжнародних і зараз відбуваються в п'яти країнах, у яких проживають буковинці. Польські міста Ястров'є й Піла, румунський Кимпулунг Молдовенеск, угорський Боньхад, словацькі Турчанське Теплице і українські Чернівці гостинно приймають учасників Фестивалю, дивуючись культурі «інших», але в той же час близьких народів, котрі єднають традиції спів буття на землі предків.

Польські журналісти підкреслювали, що буковинці, живучи в малих місцевих спільнотах, часто є меншістю в країнах свого проживання. На фестивалі через інтеграцію з іншими мешканцями Буковини вони мають можливість утвердитись у переконанні у власній відмінності та зміцнити почуття зв'язку з власною культурою поліетнічної Буковини.



Одна з наймолодших учасниць фестивалю проживає в Румунії

бавився на подвір'ї з малими українцями, румунами, німцями... А вже без бороди старообрядця чи пейсів єврея це вже не була б Буковина...

Фестиваль є глибоко продуманим заходом. Культурне правонаступництво, у його полі культурному й наднаціональному вимірі, гарантовані контакти між поколіннями. А вже барвистий хоровод складається з ансамблів з різних країн й людей різного віку. Саме тут з'єднуються простір і час, досвідчена мудрість і наївна молодість, жива пам'ять історії і не випробуваний життєм розум юнака. Пам'ять старших, що ретельно плекається й оберігається, стає надбанням підрастаючого покоління.

Особистий та історичний досвід міцно укорінений у свідомості наших батьків та дідів і тим чи тим способом передається молодій генерації, яка відчуває потребу в ідентифікації з певною спільнотою, будь вона локальною чи регіональною. Тому «Буковинські зустрічі» дають унікальний шанс експонування найважливіших цінностей давнього суспільства буковинської землі: відкритість і толерантність.

Мечислав ФІГЛЕВСЬКИЙ

Ці Зустрічі є рідкісним приводом до відновлення між культурного історичного діалогу, до занепаду стереотипів і кордонів між людьми й державами. Інакше кажучи, «Буковинські зустрічі» допомагають у єднанні Європи - нашого спільного дому.»

землю й дух фестивалю, зазначаючи: «Буковина є країною, в якій мешкали й мешкають представники різних національностей, що розмовляють різними мовами, проте розуміють одне одного і здатні зберегти власні традиції. Це є неповторний, упродовж століть відкритий до впливів полі культурний регіон, де люди при звичайних до мовно-культурного розмаїття. Сценічні презентації є лише зовнішньою стороною фестивалю, який передусім є зустріччю людей, пов'язаних з культурою Буковини».

Від часу перших «Зустрічей» пройшло вже понад двадцять років. Завдяки запалу директора фестивалю Збігнева Ковальського - «Буковинські зустрічі» набули рангу

До 21 Міжнародного фестивалю в Польщі видано на шести мовах багато ілюстровану книгу з текстом Леха Олексія Сухомлинова та Збігнева Ковальського за проектом Збігнева Ковальського та Якуба Сухарського. В ній відзначається, що в цьому році самодіяльні аматори зустрічатимуться знову, зокрема у жовтні в Чернівцях.

«Буковинські зустрічі» - виняткове свято музики, співів, танців і, що найважливіше, час пізнавання сусіда: німця, вірменина, поляка, рома, румуна, словака, українця, угорця... іншого, проте все ж таки «свого», «тутешнього», - пишуть автори. Ці Зустрічі є рідкісним приводом до відновлення між культ-

Śladami zbrodni

Ciąg dalszy ze str. 1

Po wysłuchaniu referatów uczestnicy konferencji obejrze-
li krótkie filmy dokumentalne
o zbrodni w Katyniu oraz głośny
film „Katyn” w reżyserii An-
drzeja Wajdy. Przy podsumowa-
niu pracy konferencji jeden z jej

Nikity Chruszczowa, ówczesne-
go I sekretarza Komitetu Cen-
tralnego Komunistycznej Partii
Związku Sowieckiego wynika,
iż wiosną 1940 r. na mocy decyzji
z 5 marca 1940 r. zgładzono
łącznie 21857 osób.

Decyzję, w wyniku której
uśmiercono strzałem w tył głow-
y tak ogromną liczbę obywateli
polskich – jeńców wojennych
i więźniów, podjęły najwyższe

Obok Ukraińców – tak jak
w lesie katyńskim, który prze-
cież był w latach 30. miejscem
straceń obywateli ZSRR – leżą tu
też Polacy. Około 1,5 tys. zabi-
tych w wyniku tzw. operacji pol-
skiej z 1937 roku, kiedy to Sta-
lin kazał mordować wszystkich
mieszkających w ZSRR, którzy
mieli kontakt z Polską oraz, być
może, jeszcze ponad 3 tys. żoł-
nierzy, policjantów i urzędni-

teresowania, ale powrócili do tej
sprawy pod koniec zimy 1942/
1943 r.

Zamordowano tu ponad
4400 oficerów Wojska Polskie-
go więzionych w obozie NKWD
w Kozielsku. Przed rozpoczę-
ciem wywózek na śmierć,
1 kwietnia 1940 r. w obozie znaj-
dowało się (według danych
NKWD) 4599 jeńców, w tym:
4 generałów, 1 kontradmirał,

W 1940 r. ogrodzony wyso-
kim płotem las, teren należący
do NKWD, stał się miejscem
kazi polskich oficerów. Ciała
zamordowanych wrzucano do
ośmiu specjalnie przygotowa-
nych „dołów śmierci”, przysypy-
wano ziemią na której sadzano
drzewa, aby zatrzeć ślad zbrodni-
czych działań NKWD i ukryć
przed światem zbrodnię ludobój-
stwa dokonanej na polskich

„KATYŃ... ocalić od zapomnienia”

uczestników powiedział: „Dob-
rze, że dziś możemy otwarcie,
choć z drżeniem serca, ale bez
strachu, omawiać tę niehumanitarną
ideologię, którą kierowali się
funkcjonariusze NKWD”.

Przypomnijmy genezę
przygotowań do tej bestial-
skiej zbrodni.

„Ostateczne rozładowanie”!!!

Otóż zgodnie z instrukcją
Ludowego Komisarza Spraw
Wewnętrznych ZSRR Ławren-
tija Berii z dnia 3 października
1939 r., dotyczącą przepisów
postępowania z polskimi więź-
niami wojennymi i kryteriów ich
selekcji, policjantów skierowano
do obozu w Ostaszkowie (obwód
kaliniński, dzisiejsza Federacja
Rosyjska), oficerów Wojska Pol-
skiego do obozu w Starobielsku
(obwód woroszyłowgradzki –
obecnie ługański, Ukraina), zaś
oficerów i wojskowych niższej
rangi oraz uciekinierów z części
terytoriów Polski okupowanych
przez Niemców – do obozu
w Kozielsku (obwód smoleński,
obecnie Federacja Rosyjska).

W dniu 5 marca 1940 r. Sta-
lin i jego najbliżsi współpracow-
nicy z Biura Politycznego Par-
tii Komunistycznej (Woroszy-
łow, Mołotow, Mikołaj, Kalinin
i Kaganowicz) postanowili – na
wniosek Ławrentija Berii –
zarządzić rozstrzelanie 25700
obywateli polskich, oficerów
Wojska Polskiego, policjantów
i urzędników państwowych
II Rzeczypospolitej Polskiej,
którzy po 17 września 1939 roku
znaleźli się w niewoli sowiec-
kiej, jako zaciekle i niepopraw-
nych wrogów władzy radziec-
kiej.

Operację przekazania pol-
skich oficerów z obozów do dys-
pozycji NKWD nazwano „rozła-
dowaniem”. Takiego eufemiz-
mu używano w rozporządze-
niach NKWD, dotyczących losu
jeńców, w celu ukrycia faktu
transportowania i późniejszego
zamordowania więzionych.

W marcu 1940 r. rozpoczęły
się intensywne przygotowania
do operacji „ostatecznego rozła-
dowania” obozów w Kozielsku,
Ostaszkowie i Starobielsku.
Wzmocniono ich ochronę ze-
wnętrzną i wewnętrzną. Do
Moskwy, po instrukcje, wezwa-
no dowódców brygad i dywizji,
których jednostki zajmowały się
zewnętrzną ochroną obozów.

Z pisma przewodniczącego
Komitetu Bezpieczeństwa Pań-
stwowego (KGB) przy Radzie
Ministrów Związku Sowieckie-
go Aleksandra Szelepina, skiero-
wanego 3 marca 1959 r. na ręce

władze państwowe i partyjne
Związku Sowieckiego.

Masowych mordów dokona-
no w tajemnicy wiosną 1940
roku. W tym roku mija 70. rocz-
nica Zbrodni Katyńskiej.

W dniach 26-28 czerwca
2010 r. członkowie Stowarzysze-
nia Młodzieży Polskiej w Żyto-
mierzu wspólnie z członkami
Klubu Stypendystów Fundacji
„Semper Polonia” Obwodu
Żytomierskiego (ogółem 36
osób) zrealizowali drugą część
projektu, a mianowicie wyjazd
do miejsc okrutnych zbrodni
dokonanych przez pochlebców
totalitarnego reżimu Stalina.

Sosny Bykowni - niemi świadkowie kazi

Przed wyjazdem, wczesnym
rankiem młodzież udała się na
Mszę Świętą w kościele semina-
ryjnym Św. Jana z Dukli. Po
zakończeniu mszy wszystkich
uczestników pobłogosławiono
na drogę, życząc im szczęśliwe-
go powrotu do domów.

Pojechaliśmy najpierw do
lasu znajdującego się niedaleko
Bykowni - największego na
Ukrainie cmentarza ofiar komu-
nizmu. Badacze szacują, że spo-
czywa tutaj ok. 100 - 120 tys.
ludzi zamordowanych w czasach
stalinowskiego terroru. Oficjal-
na nazwa obiektu to „Państwo-
wy rezerwat historyczno-memo-
rialny Groby Bykowni”.

Przypuszcza się, że tu właś-
nie spoczywa część ofiar z 3435
obywateli polskich z tzw.
„ukraińskiej listy katyńskiej” –
w tym oficerów Wojska Polskie-
go, policjantów i urzędników,
których miejsca pochówku do
tej pory oficjalnie nie odnalezio-
no. Nigdy nie dowiemy się, jaka
jest prawda. KGB w latach 70.
zacierало ślady, rozkopywało
mogili. Szczątki ludzi ukryto
w głębokich dołach a na pom-
niku kazano napisać, że pogrze-
bano tu ofiary hitlerowców - jak
w Katyniu.

ków, których po 17 września
1939 r. NKWD wzięło do niewo-
li lub uwięziło na wschodnich,
okupowanych przez Armię Czer-
woną kresach Rzeczypospolitej.

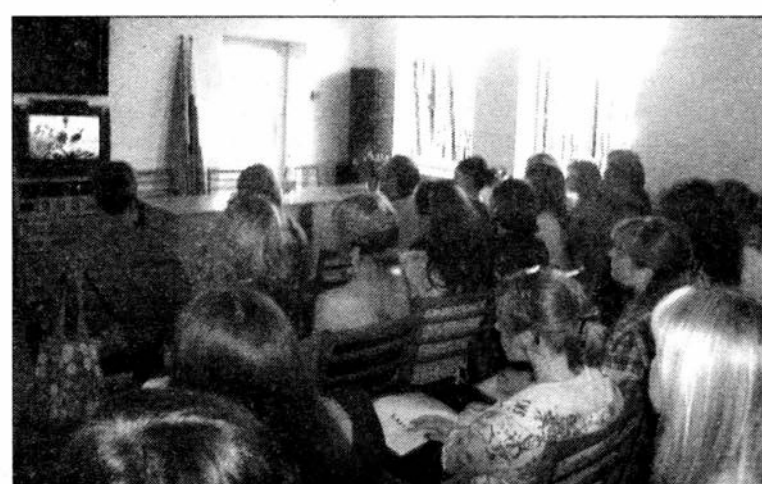
W latach 70. XX wieku wła-
dze planowały wybudowanie tu
dworca autobusowego w celu
zatarcia śladów.

Minutą milczenia uczciliśmy
pamięć niewinnie poległych
i zapaliliśmy znicze.

Z Bykowni czekała nas dłu-
ga droga do Katynia. Podczas
podróży w autokarze raz jeszcze
obejrzelśmy film „Katyn” w re-
żyserii Andrzeja Wajdy.

Memorial Katyn

Jedno z miejsc ukrycia zwłok
ofiar – Las Katyński nieopodal
Smoleńska, w uroczysku Kozie
Góry, zostało odkryte przez pol-
skich robotników przymuso-
wych z Bauzugu nr 2005 latem
1942 r. na podstawie informacji
otrzymanej od miejscowej



W wielkim skupieniu oglądaliśmy film A. Wajdy „Katyn”

98 pułkowników i podpułkowni-
ków, 232 majorów, 664 kapita-
nów, 3480 innych oficerów,
8 duchownych, 9 ziemian, 61 wyż-
szych urzędników państwo-
wych. Do Smoleńska i Lasu
Katyńskiego wysłano 4406 jeń-
ców. Zdecydowaną większość

jeńcach. Las Katyński w założe-
niu oprawców miał być jedynie
miejscem ukrycia zwłok ofiar
zbrodni, a nie cmentarzem...

Właśnie w tym lesie powstał
polsko-rosyjski pomnik-cmen-
tarz „Memorial Katyn”. Memo-
rial składa się z dwóch części,
są to: Polski Cmentarz Wojen-
ny i Groby Obywateli Rosyjs-
kich.

Polski Cmentarz Wojenny
w Katyniu powstał wyjątkowo
długo. Na jego zbudowanie trze-
ba było czekać 60 lat. Otwarto
i poświęcono go dopiero 28 lip-
ca 2000 r. w ramach obchodów
upamiętniających 60. rocznicę
Zbrodni Katyńskiej. Następnie
został on przekazany oficjalnie
dyrekcji rosyjskiego kompleksu
martyrologicznego „Memorial
Katyn”.

Państwowy Memorial Katyn
to nie tylko oficjalna nazwa
cmentarza, ale także rosyjska
organizacja społeczna, która od
lat walczy o poznanie całej praw-
dy o mordzie polskich oficerów
przez NKWD w Katyniu w 1940
roku. Sprawuje ona opiekę nad
cmentarzem, bada przebieg, roz-
miary i mechanizm represji
sowieckich na Smoleńszczyźnie
oraz upamiętnia ich ofiary.

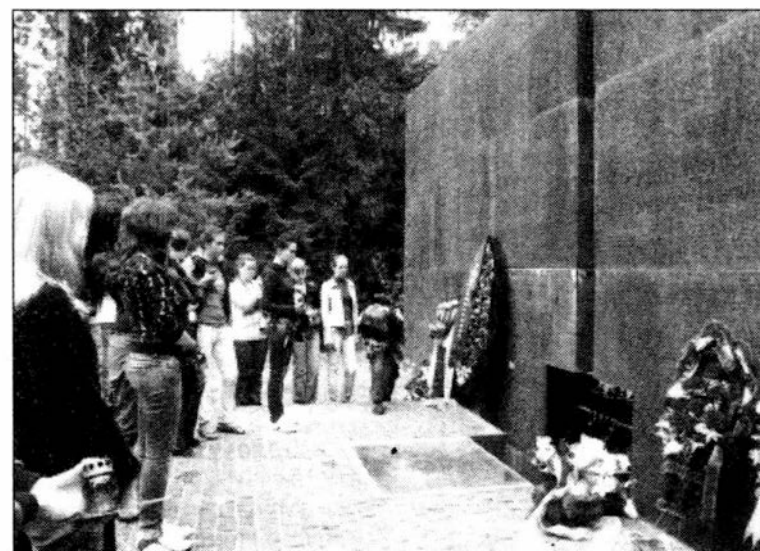
27 czerwca 2010 r. nad ranem
dotarliśmy do Memorialu Katyn.

Tuż za głównym pawilonem
wejściowym Memorialu Katyn
znajduje się Brama Śmierci
z dwoma wrotami prowadzący-
mi na Polski Cmentarz Wojen-
ny i Cmentarz Rosyjski.

Po przekroczeniu bramy
wydaje się, że nawet powietrze
jest tu ociężałe. Kiedy idziesz po
tej ziemi czujesz żal, ból, strach,
lży ci się na oczy. Nie masz
siły wydusić z siebie ani słowa...

**Stowarzyszenie Młodzieży
Polskiej w Żytomierzu
Klub Stypendystów Fundacji
„Semper Polonia” Obwodu
Żytomierskiego**

CDN



27 czerwca 2010 r. nad ranem dotarliśmy do Memorialu Katyn

ludności rosyjskiej. Robotnicy
przeprowadzili poszukiwania,
i po odkopaniu dwóch zwłok w
polskim mundurze powiadomili
o tym władze niemieckie, które
początkowo nie wykazały zain-

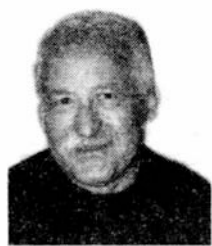
z nich stanowili oficerowie rezer-
wy; lekarze, nauczyciele, pra-
wnicy, naukowcy, artyści i inni.

Samo uroczysko „Kozie
Góry”, jak nazywano naddniep-
rzańską część Lasu katyńskie-
go, złą sławę zyska-
ło już w czasach
rewolucji bolsze-
wickiej. Od 1918
roku rozstrzeliwano
tu i grzebano prze-
ciwników nowej so-
wieckiej rzeczywi-
stości, w latach 30.
zaś – mordowano
ofiary „wielkiej czy-
stki”. Wśród tysięcy
zamordowanych
w latach 1937-1938
mieszkańców Smo-
leńska i okolic, zna-
lazło się również co
najmniej kilkuset
Polaków.



Zdjęcie przed Bramą Śmierci w Katyniu z dwoma wrotami prowadzącymi na Polski Cmentarz Wojenny i Cmentarz Rosyjski

Spotkania z Adamem



Mój przyjaciel z Kijowa, 80-letni Bolesław Kulczycki, mądry i kryształowo uczciwy Polak z dramatycznym życiorysem (Jego ojca uśmiercił Stalin za polskie pochodzenie, On sam z matką kilkanaście lat uciekał przed mackami NKWD, jako chłopiec cierpiał hitlerowskie zniewolenia, etc., etc.) twierdzi, że gdyby na szalach „wagi wartości ludzkich” rozciągnąć równo po połowie ludzkość, to przeważała szala, na której wśród zebranych są ludzie wartościowi. Zgadza się z przyjacielem w 100% - choć nowy prezydent RP został wybrany z przewagą tylko kilku procent, to owi wybierający stanowią taką jakość, że jestem spokojny o przyszłość Polski.

W powyborczą noc 4/5 lipca, po pierwszych sondażach wskazujących Komorowskiego jako zwycięzcę na 50% z lekkim plusem, napisałem na swoim internetowym blogu (www.adam-jer.blog.onet.pl): „Wiwat mądrość i szlachetność. Chociaż nie ma jeszcze oficjalnych wyników wyborów, pragnę powiedzieć to, co wyraziłem w tytule. Przy-

znam: bałem się o tzw. polski wybór. No więc jesteśmy na progu z przechyłem w dobrą stronę. Pragnę, aby ów przechył nie wykorzystała żadna chytra siła - niech inercji ktoś (mądrzejący Polacy!) doda pozytywnej energii” (koniec cytatu).

Zdaję sobie sprawę z tego, że dla zwolenników Jarosława Kaczyńskiego - przegranego

której skromny i mądry szef - Donald Tusk - zrzekł się kandydowania do „tronu” i zainicjował pierwsze w historii polskiego życia politycznego wewnętrzne prawyborczy dla wyłonienia pretendenta do prezydentury, weszła w kampanię z hasłem: „Zgoda buduje”. Ta zgoda, szczerze i inteligentnie tłumaczona przez Komorowskiego i

owscy spin-doktorzy (Bielan, Poncyliusz, Migalski, Kurski, Kamiński i paru innych) oraz propagandziści z tytułami (prof. Staniszkis, prof. Krasnodębski) poddadzą się pozytywnej refleksji po przegranej batalii. Wiem natomiast, że w najbliższych wyborach parlamentarnych (w 2011 r.), a i następnych, PiS nie osiągnie już tak wyso-

nim. Cieszę się, że moja Ojczyzna ma wreszcie znakomitą „wizytówkę”.

I na koniec parę słów strukturalnej charakterystyki wyborów. Głosowało na Komorowskiego ok. „połowy z połowy” wyborców (frekwencja 55%, na Komorowskiego 53%). Geograficznie rzecz biorąc, pan hrabia wygrał w polaciach na zachód od

Polska nie musi być najważniejsza – wystarczy, aby była MĄDRA!

konkurenta Bronisława Komorowskiego - słowa te nie są miłe. Ale cóż, większość czynnych wyborców Polaków opowiedziała się za przyzwolitą europejskością, a nie pseudopatriotyczną megalomanią z hasłem „Polska jest najważniejsza”, jakie jest niby kwintesencją ideologii „Prawa i Sprawiedliwości”.

Trawestując Majakowskiego: „PiS to Kaczyński, Kaczyński to PiS”. Siłą napędową PiS-u jest maniackalne niemal wyolbrzymienie znaczenia Polski w świecie. Cała kampania wyborcza owej formacji była „ustawiona” pod przykre cechy ludzi z kompleksami, pod śmiesznych marzycieli o Polsce wielkomocarstwowej, pod osobników ogarniętych fobiami i żądzą odwetu na Rosjanach za ich rzekomą winę katastrofy smoleńskiej.

„Platforma Obywatelska”,

jego sztab, ma stworzyć Polskę obywatelską, Polskę, w której obywatele różnych światopoglądów będą się czuli po prostu u siebie. Przegrał (na szczęście!) pogląd Kaczyńskiego, że są lepsi i gorsi Polacy, że są prawdziwi i nieprawdziwi patrioci, że ... i tym podobne bzdury. Opcja buńczucznej lansowania skompromitowanej w przeszłości polskiej pychy została pokonana przez obywatelskie dążenie do zgodnego budowania dobrobytu: Polska przecież nie musi być najważniejsza – wystarczy, aby była mądra.

Kampanię prezydencką PiS-u socjotechnicy określili jako lepszą od PO-wskiej. Moim zdaniem była ona skuteczniejsza, gdy za ocenę przyjął „kunszt” demagogii. W tym rzemiośle Jarosław Kaczyński bryluje, jak guru sekty. Nie wiem, czy PiS-

kiego wyniku jak teraz – naród mądrze! Wyborcy docenią to, że Platforma Obywatelska, nie mając już „hamulcowego” w Pałacu Prezydenckim, wprowadzi wreszcie upragnione reformy modernizujące kraj, nadając Polsce przyspieszenie w dochodzeniu do poziomu najlepiej zorganizowanych państw Europy i świata.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest z wykształcenia historykiem, z pochodzenia społecznym szlachcicem (hrabią), z światopoglądu chrześcijaninem (rzymsko-katolikiem), z poglądów politycznych demokratą i byłym antykomunistą (więzionym w PRL). Jego żona Anna, z którą ma pięcioro dzieci, jest filologiem klasycznym (gimnazjalną profesorką łaciny). Cała ta rodzina jest pogodna i życzliwa wszystkim bliź-

Wisły i we wszystkich miastach wojewódzkich (oprócz Lublina, gdzie „niedźwiedzia przysługę” zrobił kandydatowi Platformy Obywatelskiej jeden z jej głośnych członków – głupio nadaktywny Janusz Palikot; ekscentryczny milioner), wygrał wśród emigracji polskiej na wyspach brytyjskich (młodzi Polacy), przegrał wśród wychodźstwa polskiego w USA (stara, niewykształcona generacja).

Komorowskiego wybierali głównie ludzie z wyższym i średnim wykształceniem, studenci i młodzież szkolna w wieku wyborczym (powyżej 18. roku życia). Można więc powiedzieć, że Polska weszła w początkową fazę dominowania światłych środowisk, co zwiastuje zmierzch zaściankowego „ciemnogrodu”. Dożyliśmy dobrych czasów.

Adam JERSCHINA

UWAGA!

СТИПЕНДІАЛЬНА ПРОГРАМА МІНІСТРА КУЛЬТУРИ РЕСПУБЛІКИ ПОЛЬЩА GAUDE POLONIA

Національний Центр Культури у Варшаві
оголошує конкурс
на отримання піврічної стипендії
у Польщі в рамках стипендіальної програми
Міністра Культури Республіки Польща
„GAUDE POLONIA”



ПРОГРАМА „GAUDE POLONIA”
ПРИЗНАЧЕНА ДЛЯ МОЛОДИХ МИТЦІВ,
ПЕРЕКЛАДАЧІВ З ПОЛЬСЬКОЇ МОВИ,
РЕСТАВРАТОРІВ ПАМ'ЯТОК СТАРОВИНИ,
КРИТИКІВ ТА ІСТОРИКІВ МИСТЕЦТВА.

Стипендіальна програма триватиме
у Польщі з 1 лютого до 31 липня 2011 року.
Заяви на участь у програмі прийматимуться до 15 жовтня 2010 року.

Детальну інформацію про програму „Gau de Polonia” і формуляри анкет можна отримати на сайтах:

<http://www.nck.pl>

<http://www.polinst.kiev.ua>

<http://www.polska.com.ua>

а також:

♦ Польському Інституті у Києві: тел. (044) 288-03-04, 278-16-01, 278-30-65

♦ Національному Центрі Культури у Варшаві: тел. (+48 22) 210-01-21 або (+48 22) 210-01-00

PROGRAM PRZEZNACZONY JEST DLA
MŁODYCH ARTYSTÓW, TŁUMACZY
Z JĘZYKA POLSKIEGO,
KONSERWATORÓW ZABYTKÓW,
KRYTYKÓW I HISTORYKÓW SZTUKI.

Pobyt stypendialny w Polsce trwa od 1 lutego do 31 lipca 2011 r. Od kandydatów wymagana jest znajomość języka polskiego na poziomie podstawowym. Zgłoszenia do udziału w programie będą przyjmowane do 15 października 2010 roku.

Szczegółowe informacje o programie Gaud Polonia i formularze zgłoszeń można uzyskać na stronach internetowych:

а również:

♦ Instytut Polski w Kijowie: tel.: (044) 288-03-04 278-16-01, 278-30-65

♦ Narodowe Centrum Kultury w Warszawie: (+48 22) 210-01-21

EX-LIBRIS

NEDRYHAJLIW ZAŁOŻYLI POLACY

W mieście Sumy niedawno opublikowana została książka Ihora Skrypczenki i Iwana Abarowskiego pt.: „Nedryhajlowszczyzna w zwierciadle historii”. Jest to pierwsze wydanie opisujące najbardziej dokładnie dzieje tego regionu - od czasów najdawniejszych do początku XXI stulecia.

Odnośnie daty powstania Nedryhajliwa i szeregu innych miejscowości w tym kraju, autorzy odwołują się do opracowanej gruntownie monografii naukowca z Narodowego Uniwersytetu „Akademia Ostrogska” Petra Kulakowskiego „Ziemia Czernihowsko-Siewierskie w składzie Rzeczypospolitej w latach 1618-1648”.

Nedryhajliw założony został w marcu roku 1639 przez polskiego dworzanina Krzysztofa Sinożackiego - inspiratora i organizatora zagospodarowania tutejszych ziem. Krzysztof Sinożacki - podkomorzy koronny w latach 1625-1644, służył pod protektorem marszałka nadwornego Adama Kazanowskiego, zaś w 1648 Jaremy Wiśniewieckiego.

Był uczestnikiem wypraw moskiewskich 1609-1611 i 1616-1618, oraz wojny Smoleńskiej 1632-1634. Był jednym z najbardziej przemyślnych organizatorów ruchu zasiedlania wschodnich terenów i wiele czasu poświęcił rozszerzeniu i rozwojowi rejonu romeńskiego Sumszczyzny. Dzięki jego staraniom powstały osady Lipowa Dolina, Konstantynów i wielu innych miejscowości, które istnieją do chwili obecnej.

Powołanie K. Sinożackiego na miejscowego dzierżawcę nastąpiło prawdopodobnie z inicjatywy Szczęsnego Wyszela - nieżyńskiego wójta, a następnie legata moskiewskiego, który organizując akcje kolonizacyjne na ziemi Czernihowsko-Siewierskie doskonale orientował się w osiadłych tu przydatnych mu zasobach ludzkich do których właśnie należał Sinożacki. Z powyższym wiąże się też niezwykle intensywny (szczytowy w 1648 roku) rozwój miasta Romny i jego okolic - terenów, które pod jego kierownictwem stały się jednym z najbardziej aktywnych ośrodków osadnictwa na górnym Posulu.

Polskim Nedryhajliw pozostawał de jure do roku 1647 roku, lecz de facto - do 1644 r., kiedy to został zajęty przez kozaków będących na służbie u moskiewskiego cara.

Omawiana książka adresowana jest do nauczycieli, historyków, krajoznawców, studentów i uczniów, a zatem do szerokiego koła czytelników.

Anatol ZBOROWSKI

RYSOWNICY POLSCY



TERAZ CZAS - NA NAS!

Zakończył się Mundial
Emocje wygasły
Za dwa lata - EURO
Będzie Mundial... „własny”

Mistrzem Świata - słusznie
Hiszpania została
Wicemistrz - Holandia
I za to im - chwała

Urugwaj - najlepszy
Z całej Ameryki
Ghana zaś - liderem
Wśród krajów Afryki

Chociaż Argentyna...
Brazylia przegrała
Najbardziej „po kościach”
Francja tu dostała

Wszystkim uczestnikom
Należą się brawa
Sam udział w Mundialu
To już „wielka sprawa”

Nam się przed Mundialem
Z Hiszpanią „nie grało”
Ale Mistrzom Świata
„Włać”...nie wypadało

A na razie mamy
Dwa lata spokoju
Potem - z wiarą w glorię
Ruszymy - do boju!

Mikołaj ONISZCZUK

Wzrok i wino

Jeden ze składników czerwonego wina może powstrzymać rozwój problemów z wzrokiem. Resveratrol, składnik czerwonego wina z winogron, borówek, orzechów ziemnych i innych roślin, jak wskazują wyniki badań hamuje niekontrolowany rozwój naczyń krwionośnych w oku.

ON I ONA

- Mężczyzna uwielbia, aby kobieta była zrobiona na bóstwo, kiedy wychodzą razem.
- Mężczyzna nie znosi tego, że kobieta całymi godzinami robi się na bóstwo, zanim wyjdą razem.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Przychodzi Jasiu ze szkoły. Mama pyta:
- Jasiu jak było w szkole?

Na to Jaś:
- A dobrze. Pani mnie wyróżniła. Powiedziała, że cała klasa to debile, ale ja jestem spośród nich największy...

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

-Panie doktorze, mam cukrzycę, nadeśnienie, niedowład prawej ręki, grzybicę, miazdżycę, reumatyzm, skoliozę...

-Mój Boże! A jest coś, czego pani nie ma? - pyta lekarz.

-Zębów, panie doktorze.

W pewnym okresie życia, Einstein regularnie prowadził zajęcia na uczelni, jeden z jego studentów ze zdziwieniem stwierdził:
- Panie profesorze, pytania na tegorocznym egzaminie były takie same, jak w latach poprzednich!
- To prawda - powiedział Einstein - lecz w tym roku odpowiedzi są inne.

- Wiesz? Kupiłem córce pianino na urodziny i myślałem, że będzie na nim grać. Niestety nie wyszło...
- Podobnie było u mnie, gdy kupiłem teściowej walizkę...

Po meczu piłkarskim kibic przegranej drużyny podchodzi do sędziego i pyta:

- A gdzie pana pies?
- Psa? Ja nie mam psa...
- Wobec tego bardzo panu współczuję. Ślepy i bez psa!

Przychodzi Polski turysta do angielskiej restauracji i pyta:

- Co macie do jedzenia?
- Hot Dog - odpowiada kelner.
- A co to znaczy po polsku - pyta turysta.
- Gorący pies - odpowiada kelner.
- Może być - mówi turysta.

Po chwili przychodzi kelner z parówką w bułce, a turysta krzyczy:

- Panie, to miał być pies, a Pan podał mi tylko ogon!

Naj... Naj... Naj...

Najdłuższa Deska Świata

Szymbark - województwo pomorskie. Podziwiać tam można najdłuższą deskę świata: Ma 36,83 m długości, 1,42 m3 i waży ponad 1100 kg. Uzyskano ją z daglezji o dł. 51,2 m, rosnącej w kaszubskich lasach. Dużym wyzwaniem był transport ważącej ponad 8 ton 37-metrowej kłody z lasu na plac w Szymbarku, gdzie miała być poddana dalszej obróbce. Na pomoc zostały wezwane dźwigi i duże zestawy transportowe.

Została wpisana do Księgi Rekordów Guinnessa, wymaga więc godnej ekspozycji. Dawnymi metodami, bez użycia gwoździ wybudowano dla niej wiatę o wymiarach: 40 m długości, 5,5 m szerokości i 5 m wysokości. Oprócz najdłuższej deski świata pod wiatą zmieścił się też stół o dł. 36 m i wadze 6 ton, przy którym może zasiąść około 200 osób.

Kuchnia polska

Grillowane bułeczki

Przygotowanie: ok. 45 min.

Składniki na 5 porcji:

- 10 małych bułek
- 0,5 kg wątróbki
- 3 średnie cebule
- 5 plasterków żółtego sera
- olej do smażenia
- sól, pieprze do smaku, folia aluminiowa

Etapy przygotowania:

1. Wątróbkę oczyścić, umyć i osuszyć. Cebulę obrać, pokroić w kostkę i zeszklić na oleju. Do smażącej się cebulki dodać wątróbkę. Smażyć ok. 7 - 8 min.

Odstawić i doprawić solą i pieprzem do smaku.

2. Usmażoną wątróbkę rozdrobnić widelcem lub zmiksować. Bułki przekroić, wydrążyć miąższ i połączyć go z wątróbką. Masą wypełnić bułki, położyć plaster żółtego sera, przykryć wierzchnią częścią bułki i zawinąć podwójnie (każdą osobno), w folię aluminiową.

3. Zawinięte bułki kłaść na ruszt rozgrzanego grilla. Piec po 5 min. z obu stron. Odwinąć z folii i podawać na gorąco.

SMACZNEGO!

Niszczy dociekliwość!

Wystarczy pięć godzin w sieci, a zaczynamy czytać szybciej i mniej uważnie. I tak nam zostaje nawet po wyłączeniu komputera.

W jaki sposób Internet kształtuje nasz mózg? Już dziś sporo na ten temat wiemy - a informacje te są dość niepokojące. Dziesiątki badań przeprowadzonych przez psychologów, neurobiologów czy pedagogów prowadzą do tych samych wniosków - kiedy łączymy się z siecią, wchodzimy w środowisko, które promuje pobieżną lekturę i brak koncentracji oraz powierzchowne przyswajanie wiedzy.

Internet daje nam wprawdzie łatwy dostęp do ogromnej ilości informacji, ale jednocześnie sprawia, że nasze myślenie staje się bardziej powierzchowne i dosłownie zmienia się struktura naszego mózgu.

Zapobiegać anemii

Zapobiec anemii możemy poprzez stosowanie odpowiedniej diety, czyli o zadbanie o to, by dieta składała się z produktów zawierających białka, tłuszcze, węglowodany, witaminy i składniki mineralne. Przede wszystkim jednak powinny być one bogate w żelazo.

Głównym źródłem żelaza jest mięso, szczególnie wątróbka, a także mięso z królika, chude wędliny oraz czerwone mięso. Poza tym, żelazo znajduje się również w rybach, szczególnie dużo jest go w sardynkach. Ryby należy jeść przynajmniej dwa razy w tygodniu.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:
Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski
Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ „Кіївська правда”.
Зам. 1109 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16